

MONIKA ADAMCZYK-GARBOWSKA

Jidysz – angielski – polski. Problemy przekładu i pamięci

Moje pierwsze zetknięcie z literaturą jidysz nastąpiło za pośrednictwem języka angielskiego. Stało się tak dlatego, że kiedy się nią zainteresowałam, w drugiej połowie lat 70. XX w., niektórzy pisarze żydowscy byli prawie nieobecni lub trudno dostępni w polskim przekładzie. Zainteresowanie to zaczęło się od twórczości Isaaca Bashevisa Singera. Od samego początku – czytając po angielsku o polsko-żydowskiej przeszłości – wyczuwałam pewną sztuczność, a mojej lekturze towarzyszyła ciekawość, jak ta proza brzmi w oryginale. Nie znając wówczas jeszcze jidysz i podejmując się pierwszych prób przekładu za pośrednictwem języka angielskiego, napotykałam różne trudności. Szczególne problemy pojawiły się w przypadku opowiadania *The Spinoza of Market Street*. Podstawową trudność stanowiła nazwa ulicy. Market Street można było przetłumaczyć jako „ulica Targowa” lub „ulica Rynkowa”. „Targowa” brzmiałoby może lepiej i kojarzyłoby się z Warszawą, ale ulica Targowa leży na Pradze, a nie w dawnej dzielnicy żydowskiej. Z kolei ulica Rynkowa to mała uliczka, dawniej Gnojna, boczna Grzybowskiej, przemianowana na Rynkową około 1900 r. Tymczasem z tekstu wynikało, że jest ona długa. Opowiadanie ukazało się w „Literaturze na Świecie” pod tytułem *Spinoza z ulicy Targowej*¹ – tak zadecydowałam, wspólnie z redaktorem przygotowującym tekst do druku założywszy, że to *licentia poetica*, świadoma decyzja autora, albo że niezbyt dobrze pamiętał on topografię dawnej Warszawy – co słusznie wywołało protest jednego z czytelników². Tymczasem kiedy ponad dziesięć lat później na-

¹ Zob. I.B. Singer, *Spinoza z ulicy Targowej*, tłum. M. Adamczyk, „Literatura na Świecie” 1979, nr 4, s. 20–44.

² Zob.: S. Prószyński, *Warszawa Singera (list do redakcji)*, „Literatura na Świecie” 1980, nr 5, s. 339–343 oraz M. Adamczyk, *Jeszcze Singer o Warszawie (list do redakcji)*, „Literatura na Świecie” 1981, nr 3, s. 333–334 (moja odpowiedź).

uczyłam się jidysz i mogłam sięgnąć do oryginału (nieдоступnego wcześniej w Polsce, a uzyskanego bez trudu w jednej z bibliotek Nowego Jorku), dowiedziałam się, że w oryginale tytuł opowiadania brzmi *Der szpinozist*, a tytułowy znawca i wielbiciel Spinozy, doktor Nachum Fiszelson, mieszka na ulicy Krochmalnej, tej samej, na której sam pisarz mieszkał w dzieciństwie i którą utrwalił w wielu swoich utworach. Zapewne redaktorzy i wydawcy amerykańscy – mający znaczny wpływ na Singera – przekonali go, że dosłowny przekład tytułu na „The Spinozist” czy „The Disciple of Spinoza” albo „Admirer of Spinoza” byłby mało atrakcyjny dla amerykańskiego czytelnika, natomiast zatytułowanie opowiadania „The Spinoza of Krochmalna Street” wiązałoby się z wprowadzeniem obcej i niezrozumiałej nazwy. Przez zmianę nazwy ulicy utwór został więc usytuowany w zniekształconej, częściowo fikcyjnej topografii, w dodatku nasuwającej na myśl małe miasteczko, a nie duże miasto.

W przekładzie z języka angielskiego czytamy:

Doktor Nachum Fiszelson przechadzał się po swojej facjatce przy **ulicy Rynkowej** w Warszawie [...]. Kiedy zmęczyło go obserwowanie nieba, **przeniósł wzrok na leżącą w dole ulicę Rynkową**. Widział długi szlak rozciągający się od kramów na podwórzu kamienicy Janasza aż po ulicę Żelazną [podkr. – M.A.G.]³.

Jeśli przełożymy opowiadanie bezpośrednio z jidysz, ujrzymy inny obraz tej części miasta, zgodny z topografią dawnej Warszawy:

W pokoju na facjatce na **ulicy Krochmalnej** w Warszawie przechadzał się doktor Nachum Fiszelson [...]. Kiedy zmęczyło go patrzenie w niebo, spojrział na dół na ulicę Krochmalną. **Widział prawie całą ulicę od Gnojej po Żelazną** [podkr. – M.A.G.]⁴.

³ I.B. Singer, *Spinoza z ulicy Rynkowej*, w: idem, *Spinoza z ulicy Rynkowej*, tłum. M. Adamczyk-Garbowska, Gdańsk 1995. „Dr. Nahum Fischelson paced back and forth in his garret room in Market Street, Warsaw. [...] When Dr. Fischelson tired of observing the sky, his glance dropped to Market Street below. He could see a long strip extending from Yanash's market to Iron Street”. (I.B. Singer, *The Spinoza of Market Street*, w: idem, *The Spinoza of Market Street*, New York 1980, s. 7 i 12).

⁴ „In a facjatke sztblil ojf Krochmalne gas, in Warsze, hot zich arumgedrejt ahin un curik dr Nachum Fiszlzon [...]. Wen dr Fiszelson iz mid geworn fun kukn arojf, hot er gehapt a blik untzn, cu der Krochmalne gas. Er hot zi gezen fun danen kimat ingancn, fun der Gnoje biz cu der Ejzn-gas”. I. Baszewis, *Der szpinozist*, w: idem, *Gimpl tam un andere dercejlungen*, Nju Jork 1963, s. 62, 65.

To charakterystyczny i nieodosobniony przykład. Podobnych przekształceń jest bardzo wiele; występują one w angielskich przekładach nie tylko Singera, ale także innych pisarzy tworzących w języku jidysz.

Możemy wyróżnić kilka płaszczyzn, na których różnice są szczególnie wyraźne: topografia, elementy kultury materialnej, kontekst historyczny, składnia i wielojęzyczność.

1. Topografia

Często zniekształceniu ulegają nazwy własne miejscowości transkrybowane na język angielski z brzmienia w jidysz. Bywają one zdeformowane do tego stopnia, że nie sposób ich zlokalizować. Mogą nawet nasuwać przypuszczenia, że zostały zmyślane lub że pisarza zawodzi pamięć. Podobnie dzieje się z nazwami ulic, które są często opuszczane jako trudne do wymówienia czy nieistotne z punktu widzenia amerykańskiego czytelnika. Na przykład w angielskim wydaniu *A sztetl (Miasteczko)* Asza pojawiają się takie nazwy jak Yamoshok czy Schenitz, na podstawie których bardzo trudno byłoby zidentyfikować faktyczne miejscowości Janosice i Siemieniec; w *Rodzinie Muszkatów*, we fragmencie z pamiętnika jednej z głównych bohaterek, Hadasy, zawierającym inwokację do Warszawy, częściowo wyrażającą uczucia samego autora, konkretna lokalizacja zaciera się. W wersji polskiej przetłumaczonej z angielskiej czytamy:

Warszawo, moje drogie miasto, jak bardzo jestem smutna! Tęsknię za tobą, zanim cię jeszcze opuściłam. [...] Wiem, że dobrze będzie mieszkać w jakimś obcym kraju, ale kiedy przyjdzie czas mojej śmierci, chciałabym spocząć na cmentarzu przy Gęsiej, obok mojej ukochanej babci⁵.

Jeśli przełożymy bezpośrednio z jidysz, otrzymamy:

Warszawo, moje miasto, jakże mi smutno! Tęsknię już za twoją **Marżałkowską i Nowym Światem, za Starym Miastem i Powiślem**. Będę nawet tęsknić za **Grzybowem** i innymi żydowskimi uliczkami. [...] Na pewno dobrze jest mieszkać za granicą, ale kiedy przyjdzie

⁵ „Warsaw, dear city of mine, how sad I am! Already before I have left you, I long for you. [...] I know it will be good to live in a strange country, but when my time comes to die I want to live in the cemetery on Gensha, near my beloved grandmother”. (I.B. Singer, *The Family Moskat*, tłum. A.H. Gross, New York 1973, s. 162).

mi umrzeć, chcę spocząć na Gęsiej, obok mojej babuni [podkr. – M.A.G.]⁶.

W drugiej z przytoczonych wersji celowo zostały podane konkretne nazwy ulic: dla podkreślenia kontrastu między eleganckimi chrześcijańskimi rejonami Warszawy a Grzybowem i innymi ulicami żydowskiej dzielnicy. Już sam fakt takiego zestawienia daje czytelnikowi wyobrażenie o pozycji bohaterki – między żydowską tradycją a asymilacją. W wersji przełożonej z angielskiego rysuje nam się nieporównywalnie mniej konkretny obraz rodzinnego miasta Hadasy. Zwróćmy też uwagę, że w wersji w jidysz nie pada nawet słowo „cmentarz”, bo każdy czytelnik oryginału znający żydowską Warszawę będzie rozpoznawał w samej nazwie ulicy właśnie to miejsce, tak jak polski pisarz napisałby, że chce spocząć na Powązkach (a nie na cmentarzu powązkowskim).

2. Elementy kultury materialnej

Możemy tutaj wyróżnić szereg kategorii, w tym elementy ubioru czy potrawy. W oryginalnej wersji opowiadania o warszawskim Spinozie główny bohater, wychodząc na zakupy, nawet latem wkłada „dem szwarcn kapeljusz mit di brejte randn” oraz „dem palto mit dem ojsgeribenem sametenem kelner!” (czarny kapelusz z szerokim rondem i palto z wytartym aksamitnym kołnierzykiem). W wersji angielskiej zostaje tylko „widebrimmed black hat” (kapelusz o szerokim rondzie). Zubożeniu ulega zatem obraz filozofa dziwaka. Zapewne uznano, że i bez palta będzie on dostatecznie egzotyczny dla anglojęzycznego czytelnika.

Przekształcenia są szczególnie widoczne w przypadku tłumaczenia nazw potraw. Na przykład w opowiadaniu Singera zatytułowanym *Tanchum* rosół (*jojcb*) zostaje zastąpiony świeżo parzoną kawą⁷. Zapewne tłumacz, redaktor lub wydawca uznał, że zapach kawy będzie przyjemniejszy czy bardziej znajomy dla amerykańskiego czytelnika od woni rosółu, co sprawia, że charakterystyczny szczegół gospodarstwa domowego w małym

⁶ „Warsze, sztot majne, wi tustu mir bang! Ich benk szoyn forojs noch dajn Marszalkowske un Najer Welt, noch dajn Alt–sztot un Powiszle. Ich wel afile benken noch dem Grzybow un di andere jidisze geslech [...]. Es iz gewis gut cu leben in ojsland nor ojb mir iz baszert cu sztarbn, will ich lign ojf der Gensze gas, nebn mejn bobeszi”. (I. Baszewis, *Di familje Muszkat*, t. 1, Nju Jork 1950, s. 194–195).

⁷ Zob. I.B. Singer, *Tanchum*, w: idem, *Old Love*, New York 1979, s. 196. Polska wersja – zob. I.B. Singer, *Tanchum*, w: idem, *Późna miłość*, tłum. M. Adamczyk-Garbowska, Wrocław 1993, s. 244.

miasteczku przełomu wieków XIX i XX znika, przenosząc nas we współczesne czasy, powodując coś w rodzaju awansu cywilizacyjnego. W tymże samym opowiadaniu bohater asceta, wyruszając w drogę, pakuje do koszyka „parę rzeczy”, natomiast z wersji angielskiej dowiadujemy się, że „spakował do słomianego koszyka szabasową kapotę, kilka koszul, trochę skarpetek i książek” – a więc dość dużo jak na jego ascetyczne skłonności.

Ten ostatni przykład dowodzi wzbogacenia oryginału o szczegóły, częściej natomiast można trafić na zjawisko odwrotne, kiedy to nazwy konkretnych przedmiotów, elementów ubioru czy potraw zastępowane są nazwami ogólnymi, na przykład zupa zamiast barszczu, krupniku, kapuśniaku albo bielizna zamiast halek i majtek⁸.

W *Szatanie w Goraju* Singera, powieści, której akcja rozgrywa się w drugiej połowie XVII w., mleko z kozuszkim serwowane jako przysmak zostaje zastąpione po prostu dzbankiem mleka, a w angielskim przekładzie *A sztetl* miednica (w oryginale *kijor*) – łazienką czy toaletą. Mamy więc do czynienia na przemian z „uszlachetnianiem” i „zubażaniem tekstu” – jak określa zmiany zachodzące często w przekładach prozy Antoine Berman⁹.

3. Kontekst historyczny

W opowiadaniu *Der szpinozist* nie tylko wiernie odtworzona jest topografia miasta, ale także pieczołowicie został zrekonstruowany kontekst historyczny. Tytułowy bohater, pozostający pod wpływem filozofii Barucha Spinozy i jak on odstępujący od tradycyjnej wiary, odwiedza od czasu do czasu rabina reformowanej synagogi, doktora Lurię, i prowadzi z nim rozmowy na temat Filona z Aleksandrii (filozofa i teologa żydowskiego urodzonego około 10 r. p.n.e., pozostającego pod wpływem kultury greckiej), przyjmuje także u siebie dobrego znajomego – cenzora, a niekiedy wyprawia się na ulicę Świętokrzyską, słynącą z antykwariatów¹⁰, gdzie jest uważany za eksperta i gdzie antykwariusze zasięgają jego

⁸ Podobnie z innymi szczegółami, na przykład elementami flory czy fauny. W oryginale bohater przygląda się krążącym wokół płomienia świecy „alerlej fligl, mikn, moln, babelech” (przeróżnym muchom, komarom, molom i motylkom). W przekładzie angielskim zostały one zredukowane do „a variety of insects” (przeróżne owady).

⁹ Zob. A. Berman, *Przekład jako doświadczenie obcego*, tłum. U. Hrehorowicz, w: *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków 2009, s. 247–264.

¹⁰ Zob. J.S. Majewski, *To była ulica bukinistów*, „Gazeta Wyborcza – Warszawa”, 13 lipca 2012, s. 12.

rad oraz pokazują mu rzadkie, cenne książki. Wszystkie z wymienionych szczegółów zostały opuszczone w wersji angielskiej, natomiast informacja o książkach na Świętokrzyskiej (w przekładzie – Holy Cross Street) została zupełnie zniekształcona jako „bookstores [...], where all sorts of old books and magazines could be purchased cheap” (księgarnie, w których można było kupić tanio przeróżne stare książki i czasopisma)¹¹.

Inny charakterystyczny przykład to dwie wersje legendy o pierwszych śladach bytności Żydów na ziemiach prasłowiańskich¹². W wersji angielskojęzycznej czytamy, że ceremonia zaślubin nie mogła się odbyć w świątyni bożków, zatem urządzono ją w pałacowym ogrodzie. Żydowski bohater, Józef, wkłada na palec oblubienicy – Kozy, córki słowiańskiego kniazia Wilka – złoty pierścień i sam intonuje słowa małżeńskiej przysięgi. Następnego dnia Józef i Koza wsiadają na dwa wspaniałe wierzchowce, które podarował im książę, i ruszają w długą podróż do Ziemi Świętej. Po jakimś czasie Mazowszanie – bo na tych terenach umiejscowiona jest akcja opowieści – dowiadują się, że Józef i Koza żyją szczęśliwie w Jerozolimie. Koza rodzi Józefowi synów i córki, a wszystkie dzieci wzrastają wychowane w wierze w jednego Boga. W tej silnie ekumenicznej opowieści niemalże brakuje tylko typowego dla baśni zakończenia: „A ja tam byłem, miód i wino piłem”.

Wersja w jidysz, mająca raczej formę legendy niż baśni, jest o wiele bliższa prawdy historycznej, a zarazem znacznie mocniej osadzona w tradycji żydowskiej. Jako że Józef nie chce, aby chupe trzymali „bałwochwalcy”, daje drążki baldachimu czworgu małym dzieciom. Jeszcze wcześniej zażyczył sobie, aby Koza dokonała ablucji przez zanurzenie się w Wiśle – i w ten sposób zmyła z siebie grzech pogaństwa. Następnie Józef wkłada pierścień na palec wskazujący Kozy, wygłaszając formułę: „Oto jesteś poświęcona”. Jak się okazuje – wesele jest tymczasowe. To prawdziwe, w pełni żydowskie, ze spisaniem kontraktu, świadkami i modlitwą nad winem, ma odbyć się jakiś czas później, w Jerozolimie. Rano Józef i Koza wsiadają do wozu powożonego przez Józefa, by wyruszyć z Mazowsza w drogę do Jerozolimy. Koza staje się później prawdziwą Żydówką i przybiera imię Sara. Legenda koń-

¹¹ I.B. Singer, *The Spinoza of Market Street*, s. 165.

¹² Zob. I. Warszawski [I.B. Singer], *Josef un Koza oder a korbm fun der Wejsl*, „Forwerts”, 6, 12 i 13 lipca 1968. Angielska wersja: *Joseph and Koza*, w: I.B. Singer, *Stories for Children*, New York 1985. Polski przekład z jidysz: *Józef i Koza, czyli ofiara dla Wisły*, tłum. M. Adamczyk-Garbowska, „Akcent” 1992, nr 1–2, s. 73–80. Przekłady z angielskiego: I.B. Singer, *Józef i Koza*, tłum. E. Petrajtis O’Neill, w: idem, *Opowiadania*, Warszawa 1993, s. 145–157 oraz w: I.B. Singer, *Opowiadania dla dzieci*, tłum. A. Polkowski, Poznań 2005, s. 106–115.

czy się komentarzem narratora o tym, że w późniejszych latach Mazowsze połączyło się z innymi częściami kraju, a do Polski przybył kolejny żydowski wędrowiec – Abraham Prochownik.

Oprócz wprowadzenia elementów baśniowych w wersji angielskiej wyraźnie widoczne jest uwzględnienie chrześcijańskiego, czy też świeckiego, odbiorcy.

4. Składnia

W języku jidysz można swobodnie przechodzić z czasu przeszłego na teraźniejszy, nie obowiązuje w nim – podobnie jak w języku polskim – następstwo czasów, a narracja w odniesieniu do przeszłości często jest prowadzona w czasie historycznym teraźniejszym na przemian z czasem przeszłym, co zwiększa autentyzm i dynamikę opowieści. Język angielski, który jest dużo bardziej rygorystyczny pod względem składni, zazwyczaj narzuca użycie czasu przeszłego w odniesieniu do wydarzeń, które już miały miejsce. W związku z tym opisy o charakterze relacji, reportażu, wizji lokalnej, nabierają cech opowieści umiejscowionej w przeszłości. Na przykład w przywoływanej wcześniej powieści *Szatan w Goraju* przeplatanie się czasów tworzy niezwykle silny efekt stylistyczny, nadając utworowi ponadczasowy, apokaliptyczny rys. W wersji angielskiej wszystko zostało oddane w czasie przeszłym. Stąd w przekładzie z języka angielskiego czytamy:

Reb Icze chciał coś powiedzieć, ale język stanął mu kołkiem i nie potrafił wydusić z siebie ani słowa. Kredens, ściany i podłoga zawirowały mu nagle przed oczami, ręka zadrżała i wielka kropla atramentu spadła na pergamin. Icze Mates schylił głowę i zmarszczył czoło. Nagle pojął tajemnicę¹³.

W wersji przełożonej bezpośrednio z jidysz natomiast:

Reb Icie Mates chce coś odpowiedzieć, ale język w jego ustach stał się ciężki i twardy jak jakieś obce ciało. Wszystko wiruje mu przed oczyma [...]. Próbuje pisać, lecz ręka mu się trzęsie i na pergaminie wyrasta kleks. Reb Icie Mates kabalista pochyla nisko głowę, marszczy czoło, mruga powiekami i nagle pojmuje tajemnicę, która kryje się za tym wszystkim¹⁴.

¹³ I.B. Singer, *Szatan w Goraju*, tłum. J. Marzęcki, S. Sal, Warszawa 1992, s. 59–60.

¹⁴ I.B. Singer, *Szatan w Goraju*, tłum. M. Adamczyk-Garbowska, Ch. Shmeruk, Wrocław 1995, s. 74.

Podobnie jest w angielskiej wersji *Miasteczka* Asza. W przekładzie z angielskiego przeczytamy:

W miasteczku było wesoło i swojsko; sklepy były otwarte, w oknach świeciły lampy, a młodzi chłopcy wskakiwali na sanie przejeżdżające przez ulice. W miasteczku było bowiem wielkie święto. Trzy wesela. Najbogatszy człowiek w mieście, reb Jechezkiel, wydawał za mąż swoją córkę Libe. Stangret reb Jechezkiela, Nute, prowadził kucharkę Jente pod ślubny baldachim, a ślepy Akiba przekazywał zwój Tory w darze bóżnicy¹⁵.

W przekładzie z oryginału w jidysz obraz jest znacznie bardziej dynamiczny:

W miasteczku panuje swojska atmosfera. Sklepy są otwarte i oświetlone; młodzi chłopcy czepiają się sanek, które pędzą ulicą. Święto dzisiaj w miasteczku: trzy wesela! Miejscowy bogacz, reb Jecheskiel, wyprawia wesele swojej najmłodszej córce Łajele. Nute, parobek reb Jecheskiela, prowadzi pod chupe kucharkę Jentę, a ślepy Akiba składa w bóżnicy nową Torę¹⁶.

5. Wielojęzyczność

W tekstach pisanych w jidysz dotyczących Polski spotykamy wiele bezpośrednich cytatów z języka polskiego, które w przekładach na język angielski zanikają. W opowiadaniu *Przywrócony życiu* cytowana jest polska piosenka, która w brzmieniu angielskim wygląda następująco: „Our Alter is a decent sort, he hands out beer by the quart”¹⁷.

¹⁵ „All was cheerful and homelike in the town; the shops were open; lamps shone from the windows; and youngsters jumped on the sleighs that glided through the streets. For there was great festivity in the town. Three weddings. The richest man in town, Reb Yechezkiel, was marrying off his youngest daughter Leabeh. Reb Yechezkiel's driver Nutta was leading Yente the cook under the wedding canopy, and the blind Akiba was presenting a scroll of the Torah to the synagogue”. (S. Asch, *The Little Town*, w: idem, *Tales of My People*, New York 1970, s. 137).

¹⁶ S. Asz, *Miasteczko*, poprawiony przekład anonimowy z 1911 r., oprac., posłowie M. Adamczyk-Garbowska, Janowiec nad Wisłą 2003, s. 194.

¹⁷ I.B. Singer, *The Man Who Came Back*, w: idem, *The Spinoza of Market Street*, s. 162.

Tłumacz musi się zastanowić, jaka to była piosenka, spróbować ją odnaleźć lub też przełożyć – prozą albo jako rymowaną, na przykład: „Alter grosza nie żałuje, piwem zawsze nas częstuje”.

Sięgając do oryginału w jidysz, problemu nie mamy, bo piarsarz przytacza piosenkę w oryginale w języku polskim zapisanym alfabetem hebrajskim: „Pan Alter dobry pan, daje piwa cały dzban”¹⁸.

W angielskiej wersji *Miasteczka Asza* polskie wyrażenia eksplikatywne, jak „Ty suko jedna” czy „Psia krew”, cytowane w oryginale po polsku, oddane są jako *A witch* (czarownica, jędzia) i *Damn* (cholera).

Często wyrażenia z języka polskiego są stosowane dla celów stylizacyjnych, zaznaczenia mowy bohaterów, zwłaszcza Polaków i zasymilowanych Żydów. Na przykład w *Di familje Muszkat* (*Rodzina Muszkatów*) matka Kloni, polskiej przyjaciółki żydowskiej bohaterki, Hadasy, wypowiada następującą kwestię w jidysz pełnym polskich słów i wyrażen:

Di panna Hadasa, chocz fun altn zakon, iz baj mir wi an ejgn kind [...].
Panna Hadasa iz nit far a kapociarz, a chosed, zi kon bajm glojbn zich haltn, nor ir charakter iz an adeldiker. Der chłopak fun der Gnojne gas, mit di lange pejes, iz niszt kejn man far ir¹⁹.

W wersji angielskiej ten fragment brzmi następująco:

Hadassah isn't for one of those gaberdines, one of those Chassids.
She's too delicate. That specimen from the Gnoyna, in the oil business, with the sidelocks, isn't the man for her²⁰.

Zachowany jest ogólny sens wypowiedzi bohaterki, ale ginie specyfika oryginału. Warto też zauważyć, że zostało opuszczone zdanie dotyczące zachowania przez Hadasę wiary, zgodne z po-

¹⁸ Tak też jest w poprawionej wersji polskiej w moim przekładzie (zob. I.B. Singer, *Przywołany do życia*, w: idem, *Spinoza z ulicy Rynkowej*, Warszawa 2003, s. 135). Zob. też *Przywrócony życiu*, w: I.B. Singer, *Spinoza z ulicy Rynkowej*, Gdańsk 1995 (wcześniejsza wersja).

¹⁹ „Panna Hadasa, choć starozakonna jest dla mnie jak własne dziecko [...]. Panna Hadasa nie jest dla kapociarza, chasyda, może się trzymać swojej wiary, ale jej charakter jest szlachetny. Ten chłopak z Gnojnej, z długimi pejsami, nie nadaje się dla niej na męża”. (I. Baszewis, *Di familje Muszkat*, s. 173–174).

²⁰ I.B. Singer, *The Family Moskat*, s. 146. W pierwszym polskim przekładzie fragment ten został oddany w następujący sposób: „Hadasza nie jest dla żadnego z tych chałciarzy, tych chasydów. Jest zbyt delikatna. Ten typ z pejsami, z olejowego interesu na Gnojnej, to nie jest mężczyzna dla niej” (I.B. Singer, *Rodzina Muszkatów*, t. 1, tłum. J. Borowik, Warszawa 1992, s. 167). Zob. także polskie wydanie poprawione (Warszawa 1996).

stulatami polskich i żydowskich asymilacjonistów. Wiadomo, że pisarz pracując nad swoimi powieściami, których akcja rozgrywa się tuż po powstaniu styczniowym (*Dwór i Spuścizna*), a także w późniejszym okresie (*Rodzina Muszkatów*), korzystał z tygodnika „Izraelita” – będącego organem asymilacjonistów. Zatem w tym wypadku zubożenie obejmuje także kontekst historyczny.

Czasami zmiany i opuszczenia wynikają zapewne z założeń ideologicznych. W jednym z rozdziałów angielskiej wersji *Miasteczka*, opisującego sobotnie popołudnie, znika cały fragment ukazujący zakłócenie szabasu przez publiczne napiętnowanie kochanków (kucharki i parobka) złapanych na gorącym uczynku. To swoista cenzura – przekładu dokonano po wojnie, kiedy częstym zjawiskiem była idealizacja wschodnioeuropejskiego żydowskiego miasteczka.

Na skutek tych wszystkich przekształceń zgrzebna i często prymitywna rzeczywistość awansuje pod względem cywilizacyjnym, a dystans między społecznością żydowską i chrześcijańską zmniejsza się. Z punktu widzenia współczesnego anglojęzycznego czytelnika jest to mimo wszystko rzeczywistość egzotyczna, ale z punktu widzenia czytelnika znającego realia Europy Wschodniej wydaje się retuszowana. Może on zawołać tak jak pochodząca z Kresów matka wybitnego izraelskiego pisarza Amosa Oza, przywołana w jego autobiograficznej książce – *Opowieści miłości i mroku* – a wyrażająca swój niesmak na widok sielankowego obrazu pasterki:

Drwiła, że obraz ukazuje lukrowaną rzeczywistość! Kłamie! Że przecież w prawdziwym życiu pasterze mają tylko szmaty, a nie stroje z jedwabiu, i twarze spękane od mrozu i głodu, a nie takie anielskie buzie, i brudne włosy, zawszone i zapchlone, a nie złote loki²¹.

Z drugiej strony taki lukrowany obraz jest zapewne przyjemniejszy i bardziej przystępny w odbiorze, podobnie jak hollywoodzkie produkcje *Skrzypka na dachu*, *Jentl* czy *Wojny i pokoju*. W tej ostatniej Natasza Rostowa, w której rolę wcieliła się Audrey Hepburn, wracająca po klęsce Napoleona do zniszczonej rodzinnej rezydencji w Moskwie, nasuwa nam nieodparcie na myśl Scarlet O’Harę z *Przeminęło z wiatrem*.

Zarazem zubożeniu ulega konkretna topografia – zarówno prowincji, jak i dużych miast, zwłaszcza bardzo szczegółowo

²¹ A. Oz, *Opowieść o miłości i mroku*, tłum. L. Kwiatkowski, Warszawa 2005, s. 214–215.

opisywanej Warszawy. Musimy pamiętać, że jednym z zamierzeń Singera było wzniesienie pomnika zgładzonej żydowskiej społeczności miasta. Jeszcze w czasie wojny notował:

Piszący te słowa jest warszawiakiem. Wiem, że z Warszawy Żydzi zniknęli, ale tak naprawdę nie umiem sobie tego wyobrazić. Kiedy mówię „Warszawa”, to oczami duszy widzę dawną żydowską Warszawę. Widzę żydowskie ulice, kramy, bożnice, domy nauki, targowiska pełne żydowskich mieszkańców. Wbrew temu, co wiem, nie umiem sobie przedstawić Warszawy *judenrein* ani żydowskich ulic jako zwałów gruzu. [...]

Każda warszawska ulica miała zawsze własny charakter, własne oblicze. [...]

Warszawscy Żydzi dzielili stolicę na „te” i „tamte” ulice. Zrozumiałe, że z kimkolwiek się rozmawiało, rozmówca zawsze mieszkał na najlepszej, na „tej” ulicy. [...]

Za dobre uważano ulice położone w południowej części żydowskiej Warszawy: Śliską, Pańską, Grzybowską, Twardą, plac Grzybowski, Gnojną, Krochmalną, Mariańską. Trudno wytłumaczyć dlaczego właśnie ich mieszkańcy uważali się za p r a w d z i w y c h warszawiaków. [...]

Do „tamtych” ulic należały: Dzielna, Pawia, Gęsia, Miła, Niska, Stawki, plac Muranowski, a już przede wszystkim Nalewki i Franciszkańska. Panował tu wieczny rejwach i zamęt. [...]

Trudno sobie wyobrazić, że całe to pulsujące i pełne blasku życie zgasło, że ten olbrzymi zbiór ludzkich niezwykłości został starty z powierzchni ziemi²².

Dalsza twórczość pisarza świadczy o pieczołowitym odtwarzaniu dobrze mu znanej rzeczywistości.

Kiedy przekład na język polski bądź inne języki słowiańskie powstaje za pośrednictwem języka angielskiego, może pojawić się wiele nieporozumień. Na szczęście wiele przekładów Singera poprawiono na podstawie oryginałów, nawet jeśli całość utworu została przełożona z angielskiego, ukazała się nowa edycja *Miasteczka* Asza zbliziona do oryginału (wcześniejsze wydanie było tłumaczone z wersji niemieckiej, w której także nastąpiło wiele przekształceń podobnych do tych, jakie obserwujemy w przekładach angielskich). Natomiast coraz powszechniejsza w Polsce praktyka to przekłady ksiąg pamięci za pośrednictwem

²² I.B. Singer, *Każda żydowska ulica w Warszawie była samodzielnym miastem...*, w: *Felietony, eseje, wywiady*, tłum. z jidysz T. Kuberczyk, Warszawa 1993, s. 21–26. Oryginał ukazał się 2 lipca 1944 r. w nowojorskiej gazecie „Forwerts”.

języka angielskiego. Ze względu na znaczne zainteresowanie tym gatunkiem²³ niektórzy wybierają drogę na skróty i tłumaczą z języka angielskiego zamiast z języków oryginalnych (głównie jidysz i hebrajskiego)²⁴. Wiele przekładów ksiąg na język angielski dostępnych jest na stronie internetowej JewishGen. Są one często przygotowywane przez osoby znające stosunkowo dobrze język jidysz (czy hebrajski), ale nieznające języka polskiego, polskich realiów i nazw własnych. W związku z tym właśnie te ostatnie narażone są na największe zniekształcenia. Tłumacze często nie są w stanie odcyfrować polskich nazw zapisanych alfabetem hebrajskim i na skutek tego powstaje wiele dziwołagów. Z kolei polscy tłumacze, przekonani o egzotycznym charakterze kultury żydowskiej, przyjmują te zniekształcenia jako fakt.

Szczególnie wymownym przykładem jest polski przekład książki pamięci Zgierza dokonany za pośrednictwem języka angielskiego²⁵. W książce roi się od błędów i przeinaczeń dotyczących różnych odniesień nie tylko do kultury żydowskiej: zamiast adiutanta mamy adiunkta, a zamiast *Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego* – „Slavonic Geographical Dictionary” (bo tak przez tłumacza na angielski został przełożony cytowany w oryginale w jidysz polski tytuł). Jeśli jakiś polski badacz chciałby skorzystać z niektórych tekstów, by ustalić zawody wykonywane przez Żydów w Zgierzu czy nazwiska osób wchodzących do zarządu gminy żydowskiej, uzyskałby wiele błędnych informacji. Porównajmy dwa fragmenty z podrozdziału *Di organizirte jidische kebile in Zgerz* (*Organizacja gminy żydowskiej w Zgierzu*). Pierwszy dotyczy wykonywanych zawodów, a drugi – składu zarządu gminy w poszczególnych latach. Najpierw wyimek z przekładu bezpośrednio z jidysz:

[...] struktura zawodowa pracujących Żydów w Zgierzu wyglądała w tamtym okresie następująco: 19 krawców, 4 maklerów, mączarze (?), 14 robotników dniówkowych, 2 właścicieli szynków, w tym Ruda Dobrzyńska, 3 balwierzy, 5 zarządców, 16 kupców wełną i to-

²³ Więcej na temat ksiąg pamięci – zob. *Tam był kiedyś mój dom... Księgi pamięci gmin żydowskich*, wybór, oprac., przedmowa M. Adamczyk-Garbowska, A. Kopciowski, A. Trzcziński, Lublin 2009.

²⁴ Istnieją także przekłady z języków oryginalnych, na przykład księgi Ostrołęki, Biłgoraja, Szczekocin, wybór z księgi pamięci Lublina i z księgi pamięci Sochaczewa.

²⁵ Zob. *Księga Pamięci Zgierza spisana przez tych, którzy przeżyli*, tłum. Z. O'Rourke, Zgierz 2009. Przekład dokonany z angielskiego na podstawie wersji zamieszczonej na stronie internetowej JewishGen (tłum. z jidysz i hebrajskiego J. Landau, red. J. Jacobs, <http://www.jewishgen.org/yizkor/zgierz/zgierz.html>, dostęp 2 listopada 2013).

warami tekstylnymi, 1 kramarz – Dawid Pilichowski, 4 rzeźników, 1 kupiec wełną, materiałami i żelazem, 2 handlarzy sołą, 2 czapników, 1 krawiec, 2 szklarzy, 2 krojczych (?), 2 garbarzy – Celnik i Słoma, 1 garbarz na dniówkę, 1 nadzorca bóżnicy, 1 handlarz skórą, 1 właściciel hotelu, 1 handlarz żelazem, 1 blacharz, 1 szmuklerz, 1 egzektor (komornik), 1 grzebieniarz, 1 malarz, 2 rzezaków (szojchetów), 1 handlarz oliwą, 1 handlarz herbatą, 1 rabin²⁶.

[...] w dalszych latach (1831–1833) Józef Wejland, Israel Frankenberg, Berek Warwaser. 1834–1836: Eljasz Majdan, Chaim Libraniecki, Boruch Warwaser. 1837–1839: Chaim Blumenbruch, Jakow Choznański, Rafael Cuker [...]. 1846–1848: Israel Litauer, Chaim Majerowicz, Rafael Cuker. 1849–1851: Chaim Libraniecki, Szimen Waldberg, Walko Zonenfeld²⁷.

Natomiast w polskiej edycji czytamy:

[...] struktura zawodowa pracujących Żydów zgierskich była następująca: 19 krawców, monczases, 14 robotników, 2 szynkarzy (jedną z nich była Roda Dobrzyńska), 3 balbires, 5 zarządców, 15 handlarzy wełną i tekstyliami, 1 handlarz wełną, tkaninami i żelazem, 2 handlarzy sołą, 2 kapeluszników, 1 szewc, 2 piekarzy, 2 szklarzy, 2 kreiczases, 2 smolarzy (Zelnik i Slama), 1 smolarz na stałym etacie, 1 nadzorca szkoły, 1 handlarz skórą, 1 właściciel gospody, 1 handlarz żelazem, 1 blacharz, 1 pasamonik, 1 komornik, 1 grzebieniarz, 1 artysta, 2 szochetów, 1 handlarz olejem, 1 handlarz herbatą, 1 rabin²⁸.

[...] W latach 1831–33: Józef Wejland, Niecki i Baruch Warwaser. 1834–36: Eliasz Majdan i Chaim Libercuker. 1840–42: Chaim Lu-

²⁶ „[...] di profesjonale struktur fun di arbetndike Jidn in Zgerz ojsgezen in jener cajt azoj: 19 sznajders, 4 meklers, manczarzes (?), 14 tog- arbeter, 2 szenkejntimer, ejne fun zej – Ruda Dobrzinski, 3 balbirers, 5 direktorn, 16 sochrim fun wol in tekstil-schojres, 1 kremer – Dowid Pilichowski, 4 kabcim, 1 sojcher fun wol, tuch un ejzn, 2 zalc-sochrim, 2 hitlmachers, 1 szuster, 2 glezer, 2 krejcarzes (?), 2 garbers – Celnik un Sloma, 1 garber ojf tog-lejn, 1 szul-ojzfeer, 1 leder-socher, 1 hotel-ejntimer, 1 ejzn-socher, 1 blecher, 1 szmukler, 1 ekzekutor (komornik), 1 kam-macher, 1 maler, 2 szojetim, 1 hendler mit bojml, 1 hendler mit tej, 1 raw”. (*Sefer Zgierz; mazekeret necach li-kebila jehudit be-Polin = Sejfer Zgierz; cum ondenk fun a jidiszer kebile in Pojln*, t. 1, red. D. Sztokfisz, Tel Awiw, s. 51–52).

²⁷ „[...] in di wajterdike jorn (1831–1833) Juzef Weiland, Israel Frankenberg, Berek Warwaser. 1834–1836: Eljasz Majdan, Chaim Libraniecki, Boruch Warwaser. 1837–1839: Chaim Blumenbruch, Jakow Choznanski, Rafael Cuker [...] 18846–1848: Israel Litauer, Chaim Majerowicz, Rafael Cuker. 1849–1851: Chaim Libraniecki, Szimen Waldberg, Walko Zonenfeld”. (*Ibidem*, s. 52).

²⁸ *Księga Pamięci Zgierza*, s. 38–39.

braniecki, Hillel Berliński i Menasze Bławat [...] 1846–48: Izrael Lita-
tauer i Chaim Walko Zonnefeld²⁹.

Bardziej dociekliwy czytelnik może się dziwić, że wśród zatrudnionych znajdował się „artysta”, i zapytać, w jakiej dziedzinie tworzył (tymczasem chodzi o zwykłego malarza), może też zastanawiać się, dlaczego przy wszystkich członkach zarządu są imiona, a brakuje ich w przypadku Nieckiego. Tymczasem Niecki to końcówka nazwiska Libraniecki, zaś Libercuker to połączenie nazwisk Libraniecki i Cuker. Fragment zaczyna przypominać poemat *Jabberwocky* z drugiej części przygód Alicji Lewisa Carrolla, gdzie autor bawi się absurdalnymi słowami stworzonymi z kilku wyrazów... Skąd się wzięły te przekształcenia? Część z winy tłumacza na język angielski, inne to pomyłki polskiej tłumaczki, na przykład prawidłowo przełożony z jidysz na angielski *garber – tanner*, czyli garbarz, przeistoczył się w smolarza (*tar maker*).

Podobne zagadki spotykamy na każdym kroku, między innymi gdy w jednym z tekstów autor wspomina młode lata w rodzinnym mieście i swoją pierwszą miłość, piękną dziewczynę o imieniu „Utza (Ewa – Chawa)”³⁰.

Ktoś niezaznajomiony z kulturą żydowską nie zwróci może nawet uwagi na ten fragment, ponieważ dla niego większość żydowskich imion brzmi obco. Natomiast bardziej dociekliwy czytelnik zdziwi się brzmieniem imienia Utza i zapyta, dlaczego jest ono traktowane jako odpowiednik Ewy, czyli hebrajskiej Chawy. Tymczasem zaglądając do oryginału, można się przekonać, że chodzi o polskie zdrobnienie – Ewcia³¹. Zostało ono zapisane w transkrypcji hebrajskiej jako *ה'צ'א*, a tłumacz na język angielski, nie znając polskiego, zapisał je jako Utza. Tak więc swojska forma „Ewcia”, świadcząca także o tym, że zapewne autor i jego sympatia rozmawiali ze sobą po polsku w czasie sekretnych, romantycznych randek, zmienia się w dziwnie brzmiącą formę „Utza”.

Zniekształcone imiona, a także nazwiska występują na dużą skalę w całym tekście, również w obszernej części zawierającej nekrologi. Znowu wynikają one z deformacji wprowadzonych do tłumaczenia z języków jidysz i hebrajskiego. Trudno się dziwić takim przeinaczeniom, jeśli ani autorka tłumaczenia na język polski, ani redaktorzy czy wydawcy polskiej edycji nie skorzystali z konsultacji kogoś znającego te języki. Co więcej – jeśli nie

²⁹ Ibidem, s. 39.

³⁰ Ibidem, s. 138.

³¹ *Sefer Zgierz*, s. 201.

zdziwiło ich brzmienie tych nazwisk. Przytoczmy kilka przykładów³².

Prawidłowa forma nazwiska	Zniekształcona forma nazwiska
Celnik	Zelnik
Zajac	Zaonce
Żabski	Jawaski
Bocian	Bucznan
Wychocki	Wiczocki
Korcarz	Korczerj/Koczerj
Wrocławski	Wrozelowski
Kolski	Koński

W wyniku takich przeinaczeń szlachetne intencje wydania księgi mające na celu upamiętnienie żydowskiej społeczności miasta i przybliżenie jej współczesnemu polskiemu czytelnikowi mogą dać rezultat odwrotny, potęgując przekonanie o egzotycznym charakterze tej grupy. Nie mówiąc o tym, że błędy uniemożliwiają zrekonstruowanie listy rzeczywistych mieszkańców miasta, z których wielu – jak pokazuje przytoczony wyżej spis prawidłowych form – nosiło polsko brzmiące nazwiska.

W przekładach literatury pięknej pewne niedoskonałości można jeszcze wybaczyć, bo – jak w przypadku „Spinozy” – nawet jeśli pozbawimy bohatera palta, nie przekazemy informacji o jego znajomościach z rabinem reformowanym i cenzorem, ani nie wyjawimy, jakie owady krążyły wokół płomienia świecy w pokoju na facjatce, to zostanie wystarczająco dużo, by opowiadanie dalej miało wielką siłę oddziaływania (o czym świadczy fakt, że od niego między innymi zaczęła się moja fascynacja twórczością Singera). Natomiast w księgach pamięci, gdzie walory artystyczne stoją na drugim planie, a ważna jest pamięć o ludziach i miejscach, takie deformacje stanowią o wiele większą szkodę. Wszystkie te zniekształcenia prowadzą do poważnych rozbieżności i napięć między rzeczywistością wyobrażoną a zapamiętaną i udokumentowaną.

Przywołany stan rzeczy jest też powodem rozbieżności w interpretacji literatury tworzonej w jidysz. Z punktu widzenia polskiego odbiorcy przekłady z wersji angielskiej – nieoryginal-

³² Wszystkie przykłady pochodzą z części zawierającej nekrologi: s. 519–645 w edycji polskiej; s. 643–766 w oryginale.

nej – potęgują przekonanie o odrębności i egzotycznym charakterze kultury żydowskiej, paradoksalnie zacierając te jej aspekty, w których związków i podobieństw z kulturą polską było widać najwięcej. Często różnice wynikają nie z nieprzekładalności, lecz ze świadomego wyboru, nonszalancji tłumacza lub zwykłej ignorancji.

MONIKA ADAMCZYK-GARBOWSKA

Yiddish – English – Polish. Problems of Translation

The article presents selected translations of Yiddish literature into English, focusing on the influence of translator's choices on forming the topography and realities of life in Poland before the Second World War. Elements related to material culture and multilingual quality of represented world are often eliminated or simplified. One of the main problems for translators, who usually do not know Polish, are Polish words and expressions, which are frequent in Yiddish literature written by authors of Polish extraction. Additional problems occur when Polish is used as intermediary between Yiddish and Polish. A reader who knows Eastern European realities receives an image of reality, which has been purposefully modified to facilitate reception in America, so that represented reality turns out to be more alien and exotic than in direct translation from Yiddish into Polish. This phenomenon occurs not only in fiction, but also in documentary texts, e.g. in the memorial books, which have been popular in Poland recently, and which are often translated from English intermediary texts. All this leads to important discrepancies and tensions between reality as it is imagined, remembered, and documented. Examples presented in the article come from texts by Isaac Bashevis Singer, Shalom Asch, and the Zgierz memorial book.

Keywords: translation, Yiddish language, Yiddish literature, Jewish culture, historical memory, memorial books.

Monika Adamczyk-Garbowska – literaturoznawca, profesor zwyczajny UMCS w Lublinie. Opublikowała między innymi: *Polska Isaaca Bashevisa Singera – rozstanie i powrót* (1994), *Contemporary Jewish Writing in Poland: An Anthology* (2001, wspólnie z Antonym Polonskim), *Odcienie tożsamości. Literatura żydowska jako zjawisko wielojęzyczne* (2004), *Tam był kiedyś mój dom... Księgi pamięci gmin żydowskich* (2009, z Adamem Kopciowskim i Andrzejem Trzczańskim).

e-mail: mag@poczta.umcs.lublin.pl